27 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
ŚRODA.

WARSZAWSKA

№ 300.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr 5).

Część Urzędowa.

Jego Cesarska Mość Cesarz Austrjacki, pragnąc okazać zadowolenie swoje z usług oddanych przez dowódzcę 3-go korpusu piechoty, jenerał-adjutanta *Rüdigiera*, przy urządzeniu spraw Krakowa, po zajęciu tego miasta przez wojska powierzonego mu korpusu, mianować go raczył kawalerem orderu swego Leopolda Wielkiego Krzyża 1-éj klasy, do przyjęcia i noszenia którego, Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiéj przychylić się raczył; o czém kanclerz Cesarstwa spraw zagranicznych w dniu 16 (28) lipca r. b. zakomunikował główno-dowodzącemu czynną armją.

Rozkazem Najwyższym w dniu 17 (29) września r. b. do armji wydanym, posunięci zostali na wyższe stopnie za szczególne odznaczenie się w służbie między innymi: na kornetów: z Sumskiego pułku huzarów sztandart-junkrowie *Sośnicki* i *Grews*; z Achtyrskiego pułku huzarów junkier *Skaczewski*; z pułku huzarów Feldmarszałka Księcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza Erywańskiego junkrowie *Starzyński* i *Chomentowski*; — z pułków piechoty na praporszczyków: z Brzeskiego pułku piechoty podoficerowie: *Byczyński*, *Franckiewicz* i *Radkiewicz*; Białostockiego pułku piechoty podpraporszczycy *Wojnowicz* i *Samoiłowicz*; z Wołyńskiego pułku piechoty podpraporszczycy *Zinkiewicz*, *Brestowski* i podoficer *Zarkiewicz*; z Mińskiego pułku piechoty podoficerowie: *Prozorkiewicz*, *Sadowski*, *Krymski* i *Podgórski*; z Modlińskiego pułku piechoty podpraporszczyk *Witkowski*; — z pułków strzelców pieszych na praporszczyków: z Podolskiego pułku strzelców pieszych junkier *Rutkowski*; z Lublińskiego pułku strzelców pieszych podoficer *Zabołocki*; z Zamojskiego pułku strzelców pieszych podoficerowie: *Jankowski*, *Jurewicz* i *Terlecki*.

Rada administracyjna, na posiedzeniu swojém dnia 7 (19) października r. b. mianowała: zastępcę sędziego sądu apelacyjnego królestwa, Józefa *Bogowolskiego*, pełniącym obowiązki prezesa sądu kryminalnego gubernji Lubelskiéj, i zastępcę sędziego trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie, Romana *Ostromęckiego*, magistra prawa, zastępcą sędziego sądu apelacyjnego królestwa.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. I-go. — Od osoby podejrzanéj godziwego posiadania nie usprawiedliwiającéj, odebrano następujące przedmioty: fartuchów kobiecych trzy, sukienkę płócienkową, koszulę płócienną, ręcznik, czépków cztéry, pończochę, nieco płótna i nóż. Wzywa zatém każdego, ktoby do tych przedmiotów rościł sobie prawo, ażeby się z dowodami własność wykazać mogącemi, do sądu tutejszego w ciągu dni 30-stu, od daty niniejszego ogłoszenia licząc, zgłosił; po upływie bowiem tego terminu, na rzecz skarbu królestwa sprzedane zostaną. — Warszawa dnia 6 (18) października 1847 r. — Asesor kryminalny prezydujący, *Modzelewski.*

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydz. 2-go. — Zawiadamiając kogo to dotyczeć może: 1) O kradzieży walizy od powozu z tyłu odjętej w nocy na trakcie między miastem Pilicą i miastem Lelowem w gub. Radomskiéj, w początkach 1838 r. ze znajdującemi się tamże srebrami, to jest: łyżką wazowa, 12-tu łyżeczkami do kawy, 12-stu dużemi, 12-stu parami no-

ży i widelcy, oraz tacą: i 2) o kradzieży takiejże przez oderznięcie z tyłu z za powozu tłomoka także w początku 1838 r., na trakcie między miastami Wolbromem i Miechowem w gubernji Radomskiéj, z dwoma wielkiemi dywanami, pościelą, płaszczem granatowym watowanym z dymową podszewką, dwoma surdutami, trzema parami spodni, kamizelką, dwoma frakami, jednym czarnym, drugim ciemno-szaraczkowym, prześcieradłami i serwetami i t. p. rzeczami, — wzywa niewiadomych właścicieli, aby do ustanowienia przedmiotu czynu do sądu tutejszego zgłosili się, lub o nazwisku i miejscu teraźniejszego swego pobytu sąd zawiadomić zechcieli. — Warszawa dnia 10 (22) września 1847 r. — Sędzia prezydujący, J. *Orłowski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 249, wyjechało 285.

(*Art. nad.*) Do licznych pochwał, częstokroć oddawanych w pismach publicznych tutejszemu fabrykantowi powozów, JPanu *Lublińskiemu*, zamieszkałemu przy ulicy Senatorskiéj, w pałacu hr. Zamojskich, za kształtne jego, lekkie i trwałe wyroby, miło mi dodać szczere podziękowanie za nabyty przezemnie od niego powóz do miasta, którym od 8-miu lat po bruku tutejszym jeżdżę, bez wymagania reperacji; trwałość więc taka powinna fabrykę pana Lublińskiego, każdemu zalecić.— A *Krusenstern*, szambelan J. C. K. M.

W dniu onegdajszym w domu pod nr. 2861, Wojciech Judajtys, b. żołnierz, ostatnio emeryt, w skutku apopleksji nagle zmarł. Ciało jego do zejścia sądu na miejscu zabezpieczone zostało.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 84 (złp. 560), dawano rs. 83 k. 50 (złp. 556 gr. 20); za listy zastawne białe nowe za 100 zł. oprócz kuponu żądano rs. 14 kop. 61 (złp. 97 gr. 12), dawano rs. 14 kop. 60 złp. 97 gr. 10); wartość kuponu od listów zastawnych kop. 20½.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Arcydziele nieznaném* przywołany Pan Komorowski 2-kroć; po operze *Betli* Pani Hofman 2-kroć, oraz PP. Troszel i Matuszyński.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Babski Karol ob. z Gąski nr. 2673, Bütner Aleks. ob. z Rysin nr. 2680, Bilewicz Wojciech ob. z Chmielna nr. 1526, Ciągliński Karol ob. z Dębicy nr. 2684, Cyganowski Jan ob. z Rząsina nr. 597, Cieśliński Ign. ob. z Dalikowa nr. 584, Czosnowski Tadeusz ob. z Płocka nr. 2245, Filipkowski Leopold ob. z Koniecbor nr. 625, Fiszer Konstanty ob. z Domaniewic nr. 482, Fryczc Karol ob. z Krakowa nr. 1404, Flejsler Feliks ob. z Rawicza nr. 108, Gerhard Wilch. kup. z Frankfortu nr. 634, Górski Faustyn ob. z Gąsiorówki, i Górski Aleks. ob. z Miroszewic nr. 500, Huppe Włodzim. ob. z Milewa nr. 500, Jabłoński Wiktor ob. z Łomży nr. 1566, Komierowski Ant. ob. z Berlina nr. 634, Kruzensztern Aleks. jenerał z Kurska nr. 570, Kostecki Kajet. ob. z Pilicy nr. 519, Karniewski Wincenty ob. z Slepowrony nr. 1821, Lasocki Józef ob. z Kiernozi nr. 634, Młokosiewicz Wład. ob. z Szyliszek nr. 468, Opperman jenerał-major z Rosji, Pęczkowski Jan ob. z Leszcza nr. 625, Szubert Adam ob z Potrzasków nr. 625, Smolak jen.-maj. z Suwałk nr. 634, Sokołowski Wojciech ob. z Gościnny nr. 603, Siemiński Leon ob. z Mostowic nr. 1247, Trębicki Kazimierz jenerał-major z Piekar nr. 470, Wodziński Michał ob. z Mszczonowie nr. 570, Wander Henryk dok. z Wrocławia nr. 570, ks. Woznicki Józef kanonik z Odechowa nr. 108.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bajer Wilh. ob. z nru 641 do Obrębowa, Basiński Fran. ob. z nru 584 do Piotrkowa, Biegnowski Józef ob. z nru 1821 do Zamościa, Dąbrowski Kajetan ob. z nru 1338 do Łęczycy, Jabłoński Fran. ob. z nru 414 do Jankowa, Kotarbiński Wiktor ob. z nru 584 do Radomia, Kruszewski Antoni ob. z nru 1765 do Bodzentyna, Lemnicki Fran. ob. z nru 414 do Osin, Majewski Stan. ob. z nru 2682 do Sulejowa, Maciński Aleks. ob. z nru 625 do Zagorza, Niemierowski Fran. ob. z nru 551 do Deglesja, Orłowscy Ant. ob. z nru 2684 do Mlęcina i Feliks z nru 2673 do Górki, Piaskowski Artur ob. z nru 492 do Zadybia, Płatonów Walerjan radzca stanu z nru 1266 do Biłgoraja, Radzyński Józef ob. z nru 2680 do Glinek, Skirmunt Aleks. ob. z nru 634 do Rosji, Skalski Teofil ob. z nru 467 do Biały, Szaniewski Konst. ob. z nru 584 do Lublina, Szląski Feliks ob. z nru 1820 do Ostaszewa, Wężyk Józef ob. z nru 613 do Witulina, Walewski Aleks. ob. z nru 500 do Zglinny, Załuski Maurycy hr. z nru 410 do Wodyń.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dokończenie)

Któż zdoła opisać zamieszanie, które teraz nastąpiło! Publiczność krzyczała: „Precz, to nie ten! Kto in-

ny zabójcą! Ścigać zabójcę!" Reszta aktorów wraz z całą czeladzią teatralną, starała się uwolnić Medjana siłą z rąk sprawiedliwości, podczas gdy sam Medjano, wypuściwszy ciało kochanki z objęć, odepchnął gwałtownie prześladowców swych od siebie, i zniknął.

Teraz rozpoczęło się nowe widowisko na scenie, nastąpił okropny, przerażający epilog. Wielu widzów wyskoczyło przez orkiestrę na scenę, gdzie dziś śmierć istotna rolę odgrywała. Wzięto inspicjenta surowo do odpowiedzi, aby nazwał po imieniu statystę, co grał Murzyna. On jednak przysięgał się i zaklinał, iż go nie zna, i że go nigdy wprzódy nie widział, że całe z resztą jego zjawienie się jest dlań zagadką.

Wyniesiono trupa! Pozrzucane na scenę wieńce i kwiaty, złożono tuż koło śmiertelnéj rany. Weronika już nie żyła. Z opadnięciem zasłony teatralnéj, spadła wieczna zasłona jéj życia.

A cóż się stało z Moriqu'em? Jak szalony rzucił się po spełnionym uczynku w głąb sceny, okrył się płaszczem, i tylnemi drzwiami wybiegł na ulicę, nim jeszcze dowiedziano się o tym nieszczęsnym wypadku.

Drżący, z piersią ściśnioną, pobiegł ku portowi. Noc była ciemna, a wały morskie ciskając w górę kłęby piany, tłukły się z hukiem o brzegi. Tam przybiegłszy rzucił się na kolana i modlił się z najszczerszym żalem. Wiatr wył okropnie, i każde słowo jego modlitwy pochłaniał.

Już północ minęła; gdy krwawy mściciel swego honoru, udał się na okręt, przeznaczony do Minorki, mający nazajutrz rano odpłynąć. Kapitan nie troszczący się w owych burzliwych czasach o stan i nazwisko swoich podróżników, zwłaszcza jeźli natychmiast płacili, kazał mu miejsce wydzielić. W godzinę późniéj przybył na okręt jeszcze jeden podróżnik, i po długiéj rozmowie z kapitanem, przysiadł w najustronniejszym zakącie okrętu.

Nazajutrz o świcie podniesiono kotwicę, i o kilkaset kroków od lądu odbito; gdy na brzegu okazało się kilku sług sądowych, domagających się wydania mordercy, który zapewne na okręcie znajdować się musi.

Kapitan odpowiedział, iż pod żadnym warunkiem nie nawróci, i bynajmniéj na dalsze ich wezwania nie zważał.

Morique, słyszący rozprawę z służbą sprawiedliwości, nie był w stanie utrzymać się na nogach. Pragnął gorąco burzy, któraby okręt zaniosła daleko na morze, aby już wież Barcelony nie widział. Życzenia jego wkrótce spełniły się; po niedługim czasie ujrzano się na wysokości morza — w górze niebo, na dole nieprzejrzana pustynia wodna. Któż zmierzyłby ową przepaść uczuć, która w piersi Moriqu'a wrzała! Sen unikał powiek jego, a gdy wichr pomiędzy linami zawył, on z przestrachem ucho odwracał.

Już okręt był w pobliżu wyspy Minorki, gdy się gwałtowna wzmogła burza. Niebo zasunęło się czarnemi chmurami, fale morskie bijąc z łoskotem o ściany okrętu, piętrzyły się niesłychanie wysoko.

Cała osada pracowała nad zabezpieczeniem okrętu i słuchała w milczeniu rozkazów kapitana. Tylko gromy przerywały ciszę, a błyskawica noc rozjaśniała. Z gniewem gromu zaczęła wreszcie szemrać także osada, gdyż wmieszał się w to zabobon.

„Precz z mordercą! Precz w morze z mordercą!" ozwał się nagle jeden majtek, któremu wszysey potém okropnie zawtórzyli: „W morze z komedjantem! W morze z mordercą!"

„Jestem zdradzony!— jęknął Morique, i chciał już sam się wydać, gdy w tém przystąpił doń kapitan, i opowiedział mu, iż na okręcie znajduje się aktor, który w pojedynku, pewnego Walencjana zabił.

Burza wrzała wciąż z równą gwałtownością, a okręt został naraz przez połowę w wodę bokiem zanurzony! Wówczas ozwał się jeszcze raz okrzyk: „W morze z mordercą!" i już się zgraja majtków ku kajucie rzuciła, gdy nagle straszliwy piorun uderzył, a żółty, siarczysty promień błyskawicy, okropnym blaskiem cały okręt oświecił. Tuż za piorunem i błyskawicą dał się słyszeć przeraźliwy, powszechny krzyk rozpaczy! Okręt rozbił się, i był już tylko igraszką wichrów.

Morique został w głąb pogrążonym. Ale olbrzymi bałwan wzniósł go znowuż na wierzch. W téj ostatecznéj chwili uchwycił się roztrzaskanéj belki, któréj już się jeden z rozbitków był uczepił. W pół zgruchotana belka nie była w stanie unieść obudwóch. Jeden więc ustąpić musiał, a ustąpienie to było śmiercią. W tém nowe błyśnięcie zjawiło okropną scenę. Morique rozpoznał w połysku burzy towarzysza swojego, byłto — Medjano.

Obaj podnieśli wzajem ramiona do śmiertelnéj walki, lecz rozhukany żywioł przyjął sam na siebie pośrednictwo między nimi, i jakby w gniewie, górą spienionych bałwanów, przywalił zapaśników. W oka mgnieniu zamknęły się fale wirem ponad ich głowami, i otworzył się grób dla obu w okropnéj bezdnie.

Doniesienia.

Komisarz administracyjny cyrkułów 1 i XI.— Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 16 (28) Października r. b., o godzinie 2-éj z południa, w gmachu teatralnym pod nr. 475 sytuowanym, odbywać się będzie licytacja głośna na sprzedaż garderoby, bielizny, pościeli, zegarków, obrazów i t. p. przedmiotów, po ś. p. Józefie Forbisz pozostałych. Mający więc chęć ubiegania się o kupno tychże przedmiotów, zechcą się stawić w czasie i miejscu wyżéj oznaczonym.—*Pawłowicz.*

Komisarz administracyjny cyrkułów 4, 5 i 6. — Podaje do publicznéj wiadomości, iż skutkiem uchwały rady familijnéj z dnia 11 (23) b. m. i r., ruchomości po zmarłych małżonkach Sobczyńskich pozostałe, pod nr. 734/5, przy ulicy Leszno w dniu 28 b. m. i r., o godzinie 3-éj z południa, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—*Paniewski.*

W dniu 16 (28) października 1847 r., o godzinie 9-éj z rana, w Warszawie w domu nr. 752, meble machoniowe, jesionowe; — w tymże dniu o godzinie 10-éj z rana pod nr. 1066, meble machoniowe, jesionowe, lustra, tace; — zaś w dniu 17 (29) t. m. i r., o god. z 10-éj z rana, w domu pod nr. 1726, meble machoniowe, jesionowe i t. p., prawnie zajęte przezemnie komornika, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—*Karwowski*, komornik.

Na Lesznie w pałacu Działyńskich nr. 661/2, są rozmaite LOKALE każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość powziąść można w fabryce J. G. Schefera i spółki przy ulicy Krochmalnéj nr. 1108.



Od dnia dzisiejszego sprzedawać się będą w fabryce podpisanych pod nr. 1108, przy ulicy Krochmalnéj, codziennie o godzinie 8-éj z rana SŁODZINY, o czém mamy zaszczyt zawiadomić mianowicie gospodarzy miejskich; również są tamże do nabycia każdego czasu za umiarkowaną cenę BECZKI do kapusty rozmaitéj wielkości.— J. G. *Schaefer* i spółka.



W dniu wczorajszym to jest: dnia 26 października r. b., zgubionym został ZEGAREK złoty cylinder z fabryki Bautte et Comp.; z dwoma łańcuszkami złotemi i dwoma kluczykami, jednym złotym, a drugim pół stalowym a pół złotym, przy którym to również zegarku były przymocowane na kółku stalowém trzy kluczyki stalowe od tek. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie tegoż zegarka, do szwajcara w domu rządowym przy ulicy Nowy-Swiat pod nr. 1269 za nagrodą rs. 3.

Dnia 21 b. m. i r., pomiędzy godziną 10-tą a 11-tą z rana, z domu pod nr. 970 z zamieszkania p. Szrejer sztabs-lekarza, następujące 11 sztuk KSIĄŻEK doktorskich skradzione zostały, a mianowicie: 1) Schönleins allgemeine und specielle Terapie 4 Theile in 2 Bände eingebunden; 2) Hopes Krankheiten des Herzens 1 Band eingebunden; 3) Stokes Brustkrankheiten 1 Band broschist; 4) Konstatt specielle Patholrogie und Therapie 5 Bände broschirt; 5) Rustan Gehirnkrankheiten 1 Band eingebunden; 6) Marschall Hall Blutentzündung 1 Band eingebunden. Zawiadamiając o tém wypadku, uprasza się każdego a szczególnie pp. doktorów kolegów swoich, aby powyżéj wypisane książki, z których oprawne są jeszcze literami J. L. na grzbiecie znaczone nie nabywali, ale owszem sprzedającego przytrzymać zechcieli, i władzę policyjną o tém zawiadomili.



Znana fabryka PARASOLI i NOWEGO SREBRA pana Hofert od wielu lat przy Saskim dziedzińcu sklep swój mająca, przeniosła tenże na Krakowskie-Przedmieście pod nr. 418 do domu Somera, między pałacem hr. Potockiego a pocztą.

Familja francuzka z wyższém ukształceniem, życzy przyjąć młodzieńców od lat 10 do 15, na stół mieszkanie lub na przychodzących do pobierania języka francuzkiego i nauk klasycznych w tymże języku udzielanych. Bliższa wiadomość u pani Steingraeber na rogu ulicy Danielewiczowskiéj i Bielańskiéj nr. 606.

Dnia 19 czerwca 1847 r., zgubione zostały dwa OBLIGI bankowe, jeden na rs. 75. pod imieniem Karola Witkowskiego nr. i 1676. z października 1846 r., a drugi na rs. 30 pod nr. 12095 z maja r, b. Łaskawy znalazca raczy oddać pod nr. 820 przy ulicy Solnéj, za nadgrodą.

KANTOR STRĘCZEŃ
guwernerów i guwernantek przy rogu ulicy Danielewiczowskiéj i Bielańskiéj nr. 606.

Życzą być umieszczone w Warszawie lub na prowincji, nauczycielki Francuzki, Polki z wyższém i niższém ukształceniem, z muzyką lub bez; żądana jest guwernantka Niemka z muzyką, jakoteż i Niemiec, Bony Francuzki i Niemki, Francuzka 7mio-letnia, życzy być uplasowaną w Warszawie, w takim domu, gdzieby pobierała nauki, a z dziećmi mogła konwersować językiem francuzkim.—F. *Steingraeber.*



Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu i fagotu celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowo-otworzonéj KAWIARNI pod nr. 373 na Krakowskiem-Przedmieściu na rogu ulicy Bednarskiéj, grać będzie tercet, składający się ze skrzypców, wiolonczelli i fortepjanu. który wykonywać będzie dzieła najnowszych kompozytorów; przytém w czasie wieczoru, wiolonczelista odegra solo kilka dzieł muzykalnych.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie Pan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś i w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., grać będzie muzyka pod dyrekcją pp. *Mejera*, przytém syn tegoż 7mio-letni, wykona dzieła sławnych autorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj pod nr. 628, grać będzie z kompanją *Szydorowski.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Elektoralnéj w domu Bergsona dawniéj Reszkiego wprost bramy bankowéj nr. 795, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać będzie z kompanją *Michnowski.*

Dziś w nowo-wyrestaurowanéj kawiarni *Caffe de belle vue*, wprost kolumny króla Zygmunta na pierwszém piętrze, grać będzie z kompanją *Rajczak*, właściciel zakładu poleca się szanownym gościom dobremi trunkami. Przytem kawa MOCKA codzień.

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta pod nr. 277, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Stejling.*

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w domu dawniéj Henikowskiego a teraz Majewskiego, grać będzie kwartet *Wolfa*, przytem 10cio-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Freta pod nr. 248 wprost Długiéj na dole, grać będzie z kompanją *Wilhelm.*

TEATR WIELKI. Jutro, nowy balet *Hrabina i Wieśniaczka* czyli *Przemiana żon (le Diable a quatre)* poprzedzi część opery *Lunatyczka.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, *Trefniś. Żywy nieboszczyk.*

Dziś z rana ciepła stopni 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 5. Wysokość wody na Wiśle stóp 3.